

Dorota Ruszkiewicz

Okna życia jako instytucje wspierające dziecko i rodzinę – zalety i kontrowersje

Pedagogika Rodziny 4/3, 45-58

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Doroła Ruszkiewicz

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Okna życia jako instytucje wspierające dziecko i rodzinę – zalety i kontrowersje

**Windows of life as institutions supporting the child and the
family – strengths and controversies**

Wprowadzenie

Jan Paweł II w Karcie Rodziny Stolicy Apostolskiej pisał: *Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców* [1979, s. 146].

Artykuł 18 Konwencji Praw Dziecka podkreśla, że dziecko jest przedmiotem największej troski ze strony obojga rodziców, którzy ponoszą odpowiedzialność za jego wychowanie, i mają prawo do korzystania z pomocy państwa. Konwencja Praw Dziecka silnie akcentuje wagę prawa dziecka do wychowania w jego naturalnym środowisku rodzinnym, w warunkach zapewniających mu prawidłowy rozwój fizyczny, moralny i społeczny.

Prawo dziecka do życia i do przeżycia jest najbardziej pierwotnym i elementarnym jego prawem. Państwo ma obowiązek w możliwie maksymalny sposób zapewnić dziecku warunki życia i rozwoju. Dotyczy to zarówno dziecka narodzonego, jak i nienarodzonego. O tym, jaka ochrona dziecka w danym stadium rozwoju jest właściwa, decyduje

państwo. Są państwa, które dopuszczają np. przerywanie ciąży w pewnym stadium jej rozwoju, ale są także takie, które w sposób absolutny zakazują sztucznych poronień [Łopatka 1993].

Nie ustosunkowując się do problemów związanych z aborcją, należy mocno podkreślić, że dziecko poczęte ma prawo do życia i to w odpowiednich warunkach. Okres rozwoju wewnątrzłonowego dziecka jest całkowicie uzależniony od organizmu matki i od niej zależy, w jakich warunkach będzie przebiegało formowanie się dziecka. Kobieta najczęściej jeszcze nie wie, że została matką, i dlatego tryb jej życia nie podlega autokontroli ze względu na dobro poczętego dziecka. Ta kontrola powinna dotyczyć ochrony przed urazami, zaprzestania przyjmowania środków uspokajających lub uśmierzających ból, palenia papierosów, picia alkoholu, gdyż to wszystko stwarza niebezpieczeństwo dla rozwoju dziecka [Jundziłł 1993]. Matka zaspokaja potrzeby dziecka i gwarantuje jego prawo do życia poprzez odpowiednie odżywianie, właściwy tryb życia oraz akceptację poczętego dziecka. Od najwcześniejszych dni życia aż do pełnej samodzielności, prawo do życia realizuje się poprzez ochronę przed groźącymi niebezpieczeństwami, przez zapewnienie zdrowej żywności i odpowiednich warunków.

Ściśle z prawem do życia związane jest prawo dziecka do niezwłocznego po urodzeniu sporządzenia aktu jego urodzenia. Urodzone żywe dziecko nie może się zagubić. Rejestracja dziecka sprawia, że zaczynają działać wszelkie mechanizmy ochrony życia i interesów dziecka. Dziecko ma również prawo do nazwiska od momentu swego urodzenia. Nazwisko i imię symbolizują jego indywidualność, niepowtarzalność i autonomię w stosunku do każdego innego człowieka, w tym również w stosunku do rodziców. Wymienione wyżej prawa nie mają jednak racji bytu w odniesieniu do dzieci porzucanych.

Zabijanie i porzucanie dzieci

Dzieciobójstwo i porzucanie niechcianych dzieci jest znane od zarażenia ludzkości i stanowi integralną część mitów leżących u podstaw naszej cywilizacji. Wspomnieć tu choćby można porzuconych przez matkę i wykarmionych przez wilczycę założycieli Rzymu – Romulusa i Remusa czy wielkiego prawodawcę judaizmu, Mojżesza, porzuconego w niemowlęctwie.

W Polsce istnieje prawna możliwość pozostawienia anonimowo dziecka tuż po porodzie w szpitalu. Korzysta z niej coraz więcej matek.

Uważa się, że kobiety podejmują takie decyzje najczęściej z powodu złych warunków materialnych i braku pracy. Powodem porzucania dziecka jest też zmiana partnera w czasie ciąży. Coraz więcej matek małoletnich, które same są bezradne, a ich rodzice nie chcą podjąć ciężaru wychowania wnuka. *Przyjeżdżają do nas młode, niezamężne matki, by urodzić poza miejscem swojego zamieszkania – mówi docent Ewa Helwich z Instytutu Matki i Dziecka. Presja otoczenia, szczególnie małomiasteczkowego, jest niezwykle silna. Porzucane są też dzieci chore i z wadami wrodzonymi. Decydują się na to nawet dobrze sytuowani i wykształceni rodzice. Najczęściej osierocone zostają dzieci z wodogłowie, porażeniem mózgowym i zespołem Downa [za Florek 2001]. Wśród porzucających dzieci jest wiele Ukrainek, Bułgarek i Rumunek, trudniących się w Polsce prostytutką. Los tych dzieci okazuje się szczególnie tragiczny. Nie mają polskiego obywatelstwa, więc nie można wszcząć postępowania adopcyjnego. Odsyła się je do domów dziecka i tam czekają, aż ich sytuacja prawna zostanie wyjaśniona przez ambasadę krajów, których są obywatelkami. Przyczyn porzucania dzieci może być wiele. Każda z kobiet bez wątpienia ma odrębną historię życia, choć – to fakt – najczęściej dramatyczną od samego dzieciństwa. Wzrastają w domach patologicznych, gdzie zakłócone są relacje emocjonalne. Z drugiej strony nie tylko te kobiety miały „trudny dom”. Należy jednak podkreślić, że wielu ludzi przeżyło niełatwe dzieciństwo, a mimo to wyrosło na szlachetnych ludzi, którzy z należytą odpowiedzialnością wychowują swoje dzieci.*

Jeśli wpisujemy w wyszukiwarce internetowej hasło: porzucanie dzieci, zobaczymy kilkadziesiąt tytułów doniesień z lokalnych gazet traktujących o tym procederze. Oto wybrane z nich: *Policja poszukuje kobiety, która porzuciła tygodniowego noworodka pod Pruszczem Gdańskim. Martwe dziecko znaleziono w rzece. Na razie nie wiadomo, kiedy dziecko wrzucono do Kłodawy. Dziewczynka była zawinięta w poszewkę w kolorowe misie. Zwłoki niemowlęcia zauważył przypadkowy przechodzień w niewielkiej miejscowości Rusocin. Lekarz stwierdził, że dziecko urodziło się tydzień wcześniej. Dalej: Noworodka znalazła przypadkowa osoba w kościele Najświętszej Marii Panny w poniedziałek wieczorem. – Chłopczyk zawinięty był w kołderkę i włożony do torby, którą nieustalona do tej pory osoba pozostawiła w świątyni, przy wejściu – mówi asp. Mariusz Sierzchuła z Zespołu ds. Komunikacji Społecznej KMP w Toruniu. I ostatni: 24-letnia kobieta zaraz po wyjściu ze szpitala zostawiła w parku swojego nowo narodzonego synka.*

Kwilącego w beciku noworodka znalazł 70-letni mężczyzna i wezwał pogotowie. 24-letnia Anna przez dziewięć miesięcy ukrywała ciążę. Z wyjątkiem męża nikt o tym nie wiedział. Wybrane tytuły doniesień: Włocławek: noworodek porzucony w szpitali, Nowy Tomysł: noworodek porzucony w piwnicy, noworodek porzucony w gdańskim szpitalu, Porzucony noworodek na placu przy kościele, Kilkugodzinny noworodek porzucony w Wyszkowie, Grudziądz: noworodek porzucony nad Wisłą [<http://info.wiadomosci.gazeta.pl/szukaj/wiadomosci/porzucony+noworodek>].

Wykrywalność przestępstw związanych z porzuceniem dzieci sięga około 90%, jest więc bardzo wysoka. Jeśli nie było skutku śmiertelnego, sprawa trafia do sądu rodzinnego. Gorzej jest z wykrywalnością dzieciobójstw: rodziców, którzy dopuścili się takiego czynu, udaje się znaleźć średnio w co drugim przypadku. Cała Polska żyła sprawą Madzi z Sosnowca. *Sprawa Katarzyny W. zaczęła się 24 stycznia 2012 roku, gdy policja przekazała mediom informację o zaginięciu półrocznej dziewczynki z Sosnowca. Według relacji matki dziecko miało zostać porwane z wózka w centrum miasta. Ostatecznie na początku lutego ciało dziecka znaleziono w zrujnowanym budynku w parku przy torach kolejowych w Sosnowcu.*

Tragedia, do której doszło w Sosnowcu, nie była jednak jedyną taką sprawą w ciągu ostatnich kilku lat. Jedną z najgłośniejszych spraw ostatnich lat był niewątpliwie proces Jolanty K., oskarżonej o zabójstwo pięciu noworodków. *Ich zwłoki odkryto w 2003 roku w becze po kieszonkiej kapuście w Czerniejowie pod Lublinem. W toku śledztwa okazało się, że zabójstwa miały miejsce w latach 1992–1998, kiedy rodzina mieszkała w Lublinie. Kobieta zeznała, że rodziła w domu, a następnie topiła noworodki. Wyjaśniła, że robiła to ze strachu przed mężem, który nie chciał mieć więcej dzieci. Następnie chowała zwłoki w zamrażarce, a po przeprowadzce do Czerniejowa ukryła je w becze. Ciała czterech chłopców i dziewczynki znalazły córki małżeństwa K.*

W lipcu 2006 roku 21-letnia Ewelina D. z Kraśnika pod Lublinem zabiła swoją trzytygodniową córkę, bo okazało się, że ojcem dziecka nie jest jej mąż. Kobieta wlała dziewczynce do buzi rtęć z rozbitych termometrów i wepchnęła do ust jedną lub dwie czereśnie, następnie wyszła na zakupy. Gdy wróciła dziecko krztusiło się – nie wezwała jednak pogotowia, tylko zadzwoniła po męża, który zawiózł dziewczynkę do szpitala. Nie udało się jej uratować [<http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-nie-tylko-katarzyna-w-przypominamy-najglosniejsze-procesy-dz,nId,938418>].

Jakie są powody, dla których kobiety decydują się na tak desperacki czyn? Na to pytanie próbował odpowiedzieć M. Tarnawski, którego wyniki badań przytacza M. Pomarańska [2004]. Przeanalizował on 62 przypadki dzieciobójczyń, z czego 44 popełniło przestępstwo pod wpływem czynników socjalno-środowiskowych. Badane kobiety zabijały z różnych powodów, m.in. ze wstydu lub strachu przed reakcją otoczenia, pod wpływem niechęci ojca dziecka, który nierzadko namawiał do usunięcia ciąży, czasami nieślubne dziecko było przeszkodą w zawarciu związku małżeńskiego.

Na motywacje, jakimi kierują się dzieciobójczynie, wskazuje również T. Karolczyk [1984]. Po przebadaniu 50 spraw doszedł do wniosku, że w 40 przypadkach kobietami kierowała obawa przed reakcją rodziny, zwłaszcza przed wyrzuceniem z domu albo strach przed utratą perspektywy życiowej, zwłaszcza zawarcia w przyszłości związku małżeńskiego. W nielicznych przypadkach kobiety kierowały się obawą przed pogorszeniem się sytuacji finansowej.

Małgorzata Strawa zwraca uwagę na niedojrzałość emocjonalną kobiet, które zostały matkami. Po urodzeniu dziecka targają nimi bardzo silne emocje, zarówno pozytywne, jak i negatywne. *Pod wpływem tych emocji przestają panować nad swoimi czynami i nie zdają sobie sprawy z ich konsekwencji. Popełniają przestępstwo jakby w zaślepieniu, gdyż później nie pamiętają swojego czynu, albo pamiętają tylko pojedyncze fakty. Gdy ochłonna, często nie mogą uwierzyć, że mogły wyrządzić krzywdę dziecku* [2012, s. 51].

Zabijanie niechcianych dzieci jest bestialstwem, przecież można je pozostawić anonimowo w szpitalu lub w innym miejscu, o czym traktuje dalsza część niniejszego artykułu.

Od kołowrotka do okna życia

Idea zdecydowanego przeciwstawiania się zjawisku zbyt dużej śmiertelności wśród porzucanych dzieci zrodziła się już w średniowieczu. W tym celu powstała tzw. instytucja kołowrotka, która ratowała życie wielu tysiącom niewinnych dzieci, porzuconych na progach kościołów i dworów, na drogach i w nurtach rzek. Autorzy nie są zgodni co do wieku powstania kołowrotka, jedni piszą o VIII wieku, inni o XII, a jeszcze inni o XVII wieku.

Pierwsze kołowrotki montowano w otworach muru klasztornego. Były to zwykłe koła od wozu konnego, zamontowane na pionowej osi.

Między szprychami montowano wiklinowy kosz, do którego wkładano dziecko i przekręcano o 180 stopni, aby dziecko znalazło się po stronie dziedzińca klasztornego. Dzieckiem zajmowały się zakonnice. Osoba pozostawiająca dziecko mogła odejść bez obawy, że zostanie rozpoznana.

W późniejszym czasie urządzenie to doskonalono i montowano też w szpitalach i zakładach opiekuńczych. W niektórych klasztorach kołwrotek zachował się do dziś w formie drewnianej, meblowej szafki obracanej na pionowej osi [Dąbrowski, Kulpiński 2002]. Idea sekretnego umieszczania dzieci w instytucjach przetrwała do czasów obecnych.

Okna życia to miejsce, w którym matka może pozostawić anonimowo swoje narodzone dziecko bez narażania jego życia i zdrowia. Pierwsze okno życia powstało w Polsce w Krakowie w 2006 roku z inicjatywy metropolity krakowskiego księdza kardynała Stanisława Dziwisza, Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitarnej i Caritasu archidiecezji krakowskiej. Miało być miejscem symbolicznym, zwracającym uwagę na sytuację porzucanych dzieci. Tymczasem potrzebę jego funkcjonowania potwierdziła znaleziona w nim, już trzy miesiące po otwarciu, dziewczynka.

Siostra Cherubina opowiada o pierwszym niemowlęciu: *To była druga w nocy, alarm, no więc biegniemy do okienka. Widziałyśmy tylko ręce matki wkładające dziecko do kołyski. A to dziecko było tak czyste, tak ubrane pięknie, czyściuteńko... Dziewczynkę bardzo szybko odwieziono do szpitala, żeby zaopiekowali się nią lekarze. Na drugi dzień przyjechała telewizja z kamerami... Cuda się działy* – mówi zakonnica. Wszyscy chcieli usłyszeć o pierwszym dziecku z Okna Życia, porozmawiać z siostrami, zrobić kilka zdjęć. Na początku wydawało się to kolejną medialną sensacją, a jednak ludzie zauważyli, że w istocie jest to wołanie o miłość. Tego samego dnia zakonnica odebrała telefon od kobiety, która chciała zaopiekować się znalezionym niemowlęciem.

Dwa tygodnie później siostry znalazły następną dziewczynkę. Tym razem alarm zabrzmiał wczesnym popołudniem. *Zawiniątko takie brudne* – mówi siostra Cherubina. *Golusieńkie dziecko w prześcieradle. Małe. Długie, czarne włosy. No i nierodzone w szpitalu, bo pępuszek był inaczej zawiązany* [Smuga 2007].

Powstanie Okna Życia jest kontynuacją dzieła obrony życia rozpoczętego 33 lata temu przez kardynała Karola Wojtyłę. To przyszły Papież w 1974 roku zlecił siostron nazaretankom prowadzenie w Krakowie Domu Samotnej Matki. Był przerażony statystykami – liczbą

dokonywanych co roku aborcji, których przyczyną najczęściej była bezradność matek. Mówił, że skoro tych dzieci nikt nie obroni – musi to zrobić kościół. Zrozumiał, że takim kobietom nie wystarczy pomoc finansowa. Potrzebują domu, w którym poczują się bezpiecznie i będą mogły w atmosferze miłości i akceptacji dojrzewać do macierzyństwa. Warto przypomnieć, że on sam stracił matkę bardzo wcześnie. Matka Papieża, Emilia z d. Kaczorowska, zmarła, gdy Karol miał 9 lat. Dorastając bez niej, musiał wiedzieć, że więź pomiędzy matką a dzieckiem jest bezcenna.

Krakowskie okno życia dało początek innym tego typu miejscom w Polsce. Jak wynika z danych dostępnych na stronie internetowej Caritas, w całym kraju są 53 takie okna. Ich adresy wskazane są na tej stronie. Do tej pory w Oknach Życia pozostawiono 74 niemowlęta. Najwięcej – 17 w Krakowie; następnie w Warszawie – 14 dzieci; w diecezji ełckiej ośmioro (w Ełku – 6; w Giżycku – 2); w Rzeszowie, Legnicy – pozostawiono po jednym noworodku. Dwóch chłopców oddano w Oknie Życia w Piotrkowie Trybunalskim, Poznaniu i Łodzi, dwoje noworodków oddano w Szczecinie. W 2012 roku oddano piątkę dzieci – w Poznaniu, Radomiu, Legnicy, Krakowie i Borowej Wsi na Śląsku. W 2013 roku w oknach znaleziono kilkoro dzieci. Ostatnimi dziećmi pozostawionymi w Oknie Życia były Jan Paweł, pozostawiony 13 kwietnia 2014 r. we Wrocławiu oraz dziewczynka znaleziona w szczecińskim Oknie 23 czerwca [www.caritas.pl]. Otwarcie najczęściej następuje 25 marca – w święto Zwiastowania Pańskiego, gdy w Polsce obchodzony jest Dzień Świętości Życia.

Kobieta, która nie ma możliwości zaopiekowania się swoim nowo narodzonym dzieckiem, pozbawiona wsparcia bliskich, pieniędzy, a przede wszystkim nadziei, że potrafi być matką – może otworzyć okno i włożyć dziecko do kołyski. Odchodząc, będzie wiedziała, że jest ono już bezpieczne, a także, że ona sama nie ponosi żadnych prawnych konsekwencji tego, co zrobiła.

Pozostawienie swojego dziecka w okienku to ostateczność dla tych niechcianych dzieci, których nie zostawiono w szpitalu po podpisaniu urzędowych formularzy ani nie oddano do jednego z ośrodków adopcyjnych. Okno zostało stworzone z myślą o matkach, które po poczęciu dziecka zostały odrzucone przez swoich najbliższych, o matkach, w których została okaleczona wiara w ich macierzyństwo.

Okno to znak, że w naszych rodzinach brakuje miłości i szacunku dla życia. Kościół katolicki nie przestaje uczyć, że życie przekazuje się z rąk do rąk, czyli odpowiedzialnie. Boży dar trzeba umieć przyjąć, bo daje szansę stawania się matką i ojcem. Niestety, te kobiety, które oddają swoje dzieci, widzą tylko jedną możliwość, że znajdzie się ktoś życzliwy, kto przejmie ich macierzyństwo. Nie widzą nadziei na bycie matką.

Zalety i wady okien życia

Dotychczasowe oceny okien życia są różne, zarówno przychylne, jak i negatywne. Bez wątplenia są to miejsca bezpieczne dla pozostawianych w nich dzieci. Przebywają one w nich bardzo krótko, bo zaledwie około kwadransa. Następnie trafiają do szpitala na okres około 2 tygodni. Dalej siostry zakonne (najczęściej okna życia otwierane są w budynkach pozostających do dyspozycji Kościoła katolickiego) informują o pozostawionym dziecku ośrodek adopcyjny, a ten z kolei powiadamia o tym sąd, występując równocześnie z dwiema prośbami: o wydanie postanowienia w sprawie zarządzeń opiekuńczych dotyczących dziecka oraz o nadanie dziecku tożsamości czyli imienia i nazwiska. Następnie sąd wydaje decyzję o umieszczeniu dziecka w rodzinie zastępczej pełniącej funkcje pogotowia rodzinnego. Do takiej rodziny dziecko trafia zaraz po wyjściu ze szpitala.

Równoległe przebiega procedura nadania dziecku tożsamości oraz sporządzenia aktu urodzenia. Po jej zakończeniu uruchamiana jest procedura adopcyjna. Zdarza się, że sądy bardzo szybko podejmują decyzję o preadopcji i dziecko zaraz po wyjściu ze szpitala jest umieszczane w rodzinie starającej się o adopcję i przebywa w niej podczas trwania procedury adopcyjnej. Zostaje zatem pominięty etap pobytu dziecka w pogotowiu rodzinnym. Takie rozwiązanie wydaje się korzystne, ponieważ rodzina jest już opiekunem prawnym, może poznać dziecko i nawiązać z nim więź emocjonalną.

Zwolennicy okien życia podnoszą zatem kwestię, że te – jak wskazuje nazwa – **ratują życie dzieci**. Instytucja ta powstała po nasilających się informacjach o noworodkach zostawianych w śmietnikach, na klatkach schodowych, na wycieraczkach i w wielu innych miejscach, narażając je tym samym na utratę zdrowia, a nawet życia.

Istnienie bezpiecznego miejsca, w którym można zostawić niechciane dziecko, może uchronić kobiety od podjęcia dramatycznej decyzji,

jaką jest aborcja. Zatem okna te **ratują** nie tylko dziecko przed śmiercią, ale również jego **matkę przed syndromem poaborcyjnym**, który przez wiele lat próbowano traktować jako wymysł Kościoła i organizacji pro-life lub sposób na wywołanie wyrzutów sumienia u katolików. Obecnie środowiska feministyczne czy Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny zaprzeczają istnieniu tego zjawiska, pomimo faktu, że jest on uwzględniany w podręcznikach psychiatrii. Na szczęście zaczyna już się mówić o skali problemu. W 2013 roku wydawnictwo PAX wydało książkę włoskich autorów (Tonino Cantelmi, Cristina Caccace, Elisabetta Pittino) pt. *Przerwane macierzyństwo. Psychiczne skutki adopcji*. Książka zawiera świadectwa kobiet, które dokonały aborcji i zmagają się z wewnętrznymi, duchowymi konsekwencjami tego czynu. W zasobach Internetu można znaleźć wiele takich świadectw. Oto fragment świadectwa 27-letniej Kaśki: *Zabieg wykonywał doświadczony lekarz w niepełnej narkozie, chyba tak chciałam się ukarać i ukarałam widząc i słysząc wszystko... Aborcja nie rozwiązała problemu... a przynajmniej nie mój problem został rozwiązany... mój problem się zaczął i trwa do dziś... nie da się opisać słowami, co poczułam po wyjściu z gabinetu, jaka potworna pustka, samotność i nienawiść do siebie i jego mnie ogarnęła... on zabił nie tylko dziecko, on zabił mnie... z gabinetu wyszła już nie pełna życia dziewczyna z planami na przyszłość... wyszła martwa za życia, pozbawiona uczuć i wiary kobieta, która w imię chorej miłości zabiła własne dziecko... chciałam umrzeć... nadal chcę i nigdy się z tym nie pogodzę... większość powie, że mogłam urodzić, dałabym sobie radę, ja dzisiaj też to wiem... Dziś nie ma już NIC* [<http://www.aborcjabolterapia.com/index1.php?id=świadectwa>].

Zdarzają się też nieprzychylnie opinie na temat okien życia. O próbie delegalizacji okien życia informował 13 czerwca 2013 roku „Nasz Dziennik” w artykule *Okna życia przeszkadzają ONZ*. Przyzwolenie na anonimowe pozostawianie dzieci w oknach życia łamie Konwencję o Prawach Dziecka ONZ, ponieważ **uniemożliwia ustalenie ich tożsamości**. Członkowie komitetu wyrażają niepokój, że w ciągu ostatnich 12 lat, a więc odkąd w Europie przywrócono znaną już w średniowieczu działalność okien życia, ich liczba sięgnęła niemal dwustu. Takie fakty, że dzięki ich istnieniu od śmierci ocalono już ponad 400 noworodków, ich wyraźnie nie interesują [Bałaban 2013]. Ze stanowiskiem, iż okna życia łamią prawo dziecka do poznania swoich rodziców i bycia przez nich wychowywanym koresponduje pogląd M. Keller-Hameli z Fun-

dacji Dzieci Niczyje. Jej zdaniem okna życia mogą skomplikować życie dziecka. O ile małe dzieci nie zadają pytań na temat swojej tożsamości czy historii, o tyle starsze chcą już poznać swoje korzenie. Brak odpowiedzi na te pytania ze strony rodziców wpłynę na zaburzone poczucie tożsamości w dorosłym życiu. M. Keller-Hamela zwraca również uwagę na fakt, że **pozostawianie dzieci w oknach życia uniemożliwia też wsparcie matek**, bo nie istnieje wówczas możliwość rozmowy z kobietą na temat jej decyzji. *Na oknie życia nie ma informacji: jeśli zastanawiasz się nad zostawieniem dziecka, jesteś w trudnej sytuacji, to zadzwoń, pomożemy ci, wesprzemy, pomyślimy, czy jest jakiś inne wyjście. A jak nie znajdziemy, to pomożemy przejść ci przez ten proces, żebyś jak najszybciej pozwoliła temu dziecku być w rodzinie* – tłumaczy M. Keller-Hamela [Gazeta.pl Wiadomości].

Na tego typu wady okien życia zwraca uwagę także Magdalena Środa. Okno życia uniemożliwia dziecku poznanie swoich rodziców. W XXI w. dzieci powinny mieć nie tylko prawo do przeżycia, ale też inne prawa. (...) Należy przede wszystkim zracjonalizować i odczarować adopcję, nie może się ona wiązać – tak jak dzisiaj – z potępieniem i wykluczeniem kobiet, bo w potocznej opinii kobieta, która nie chce własnego dziecka, jest potworem, wybrykiem natury, uosobieniem zła. Nic dziwnego, że niektóre kobiety wolą zabić niechciane dziecko, niż narazić się na ten rodzaj odrzucenia – podkreśla etyczka [Gazeta.pl Wiadomości].

Nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniem, że dziecko ma prawo do tożsamości i poznania swoich rodziców. Jednak, aby to prawo mogło być zrealizowane, dziecko najpierw musi żyć. **Prawo dziecka do życia jest prawem podstawowym, wobec którego poznanie swojego pochodzenia jest wtórne.** Wydaje się, że twierdzenie to wynika z fundamentalnej logiki. Można postawić sobie pytanie: Co jest ważniejsze? Czy uratowane życie dziecka, czy wiedza o rodzicach biologicznych?

Cytowana wyżej M. Keller-Hamela dowodzi, że należałoby wspierać matki, które noszą się z decyzją pozostawienia dziecka. Najlepiej byłoby, gdyby matki przebywające na oddziałach położniczych otrzymywały profesjonalne wsparcie psychologiczne. Zatem w szpitalach musieliby pracować psycholodzy czy terapeuci, a kobiety musiałyby wykazać się odwagą i poinformować personel szpitalny, że po porodzie chcą zostawić dziecko. Oba warunki trudne do spełnienia. Wsparcia psychologicznego brak, a kobiety boją się, że jak zawiadomią szpitalu,

iz zamierzają zostawić dziecko, narażają się na napiętnowanie ze strony personelu lekarsko-pielęgniarskiego. W świadomości społecznej zbyt silnie kojarzy się bowiem kobietę z matką. Krytycy okien życia wypowiadają się zazwyczaj z perspektywy wielkomiejskiej. A z okien życia korzystają często kobiety z małych miasteczek, wsi. W tych środowiskach zostawienie dziecka w szpitalu spotyka się wręcz z ostracyzmem.

Maria Herczog, członek Komitetu Ochrony Praw Dziecka ONZ, podkreśla (i słusznie!), że *państwa powinny walczyć z przyczynami porzucania noworodków przez rodziców, czyli ubóstwem i patologiami społecznymi, a nie zachęcać do zrzekania się odpowiedzialności za los dziecka* [Bałaban 2013].

Tezy M. Keller-Hameli, M. Środy czy M. Herczog są ze wszech miar słuszne. Tak być powinno. Tylko co z tego wynika? Jak się ma rzeczywistość społeczna do wyżej zaprezentowanych postulatów? Czy na ten moment istnieje lepsza alternatywa dla niechcianych dzieci? Czy nie lepiej pozostawić dziecko w miejscu do tego przeznaczonym, niż porzucić je na klatce schodowej czy zostawić na przystanku autobusowym? Na te pytania każdy Czytelnik odpowie sobie sam. Moim zdaniem, okna życia budzą wiele wątpliwości, nie twierdzą, że powinny funkcjonować przy każdym kościele, ale skoro nie ma lepszej alternatywy, lepiej nie kwestionować zasadności instytucji, która jednak ratuje życie dziecka. Należy jeszcze zauważyć, że nie każda kobieta rodzi w szpitalu, wiele ukrywa ciążę, a zatem okna życia wypełniają lukę w systemie, której dotychczas nie udało się zapełnić w inny sposób.

Pozostawienie dziecka w oknie życia może budzić **wątpliwości natury prawnej**. Wyżej podano, że dziecku pozostawionemu w oknie życia ustanawia się opiekę prawną i powołuje opiekuna oraz sporządza się akt urodzenia. Zatem konsekwencją pozostawienia dziecka w oknie życia jest fakt, iż rodzice pozostają nieznani. Ze stanowiskiem tym polemizuje sędzia Sadu Okręgowego w Warszawie Robert Zegadło. Może okazać się, że rodzice dziecka są znani albo przynajmniej matka. Może również być tak, że pozostawienie dziecka w oknie życia następuje bez wiedzy i woli rodziców czy choćby jednego z nich. Sędzia zwraca również uwagę na akt urodzenia dziecka. Nie można wykluczyć sytuacji, w której dziecko ma już sporządzony akt urodzenia, gdyż urząd stanu cywilnego otrzymał zawiadomienie o urodzeniu dziecka ze szpitala. Jest zatem prawdopodobne, że dziecko będzie miało dwa akty urodzenia, a po przysposobieniu – kolejny. Nie można zatem przyjmować fak-

tu pozostawienia dziecka jako równoznacznego z nieustaleniem jego pochodzenia [Krajewska 2012].

Beata Krajewska [2012] zwraca uwagę na jeszcze inne kwestie:

1. Matka, pozostawiając dziecko w oknie życia, nie ponosi z tego tytułu konsekwencji prawnych. Czy takich konsekwencji nie ponosi również ojciec dziecka lub jakakolwiek inna osoba, która zostawia dziecko we wspomnianym oknie na prośbę matki?
2. Czyje zdanie jest decydujące w sytuacji, gdy matka pozostawi dziecko w oknie życia bez wiedzy ojca lub wbrew jego woli? Czy stanowisko matki jest tu kluczowe, czy liczy się zdanie obojga rodziców?
3. Do jakiego wieku można pozostawić dziecko w oknie życia? Czy tylko nowo narodzone, czy także starsze?
4. Co w sytuacji, kiedy matka, pozostawiwszy dziecko w oknie życia, następnie zmieni decyzję i będzie chciała odzyskać dziecko?

Sformułowane przez autorkę wątpliwości nie mają na celu zanegowania potrzeby funkcjonowania okien życia, ale zasadnym wydaje się ich zasygnalizowanie.

Pozostaje też **kwestia psychologiczna**. Czy świadomość istnienia bezpiecznego miejsca, w którym można anonimowo i bez żadnych konsekwencji pozostawić noworodka, nie sprawi, że kobiecie zabraknie wewnętrznej mobilizacji do poradzenia sobie z nową sytuacją, do poszukania jakiegoś sposobu na wspólne życie z dzieckiem?

Konkluzja końcowa

Niezaplanowane zajście w ciążę stawia nieraz rodziców w trudnej sytuacji bytowej, przed faktem emocjonalnie niełatwym do zaakceptowania. Kobieta ciężarna przeżywa wówczas głęboki stres. Niepokój, że nie potrafi zapewnić dziecku godziwych warunków życia, strach i bezradność wobec zaistniałej sytuacji – wszystko to skumulowane w psychice kobiecej obciąża ją ponad miarę w okresie uznawanym przez naukowców za krytyczny dla poczętego dziecka. Długotrwałe napięcia – jak podaje M. Łopatkowa [1992] – zmniejszają się zazwyczaj po trzech miesiącach ciąży, gdy zostanie pokonana pokusa aborcji i nastąpi pogodzenie się z faktem wydania dziecka na świat. Zanik pokusy aborcji nie oznacza jednak, że nie może pojawić się pokusa porzucenia dziecka. Rzeczywistość społeczna, w której żyjemy, dowodzi, że tak w istocie jest. Matki zostawiają swoje nowo narodzone dzieci na klatkach scho-

dowych, na wycieraczkach i w wielu innych miejscach, narażając je tym samym na utratę zdrowia, a nawet życia. Bez wątplenia miejscem bardziej „humanitarnym”, w którym można zostawić niechciane dziecko, jest okno nadziei. To kwestia bezdyskusyjna. Tak jak instytucja kołowrotka pozytywnie zapisała się w historii rozwoju opieki nad dzieckiem, tak pewnie stanie się z oknami życia.

Faktem jednak jest, że okna życia są wyrazem pewnej niewydolności państwa w zapewnieniu realnego wsparcia dziecku i rodzinie. Pomoc społeczna, opierając się na obowiązujących aktach prawnych, jest wprawdzie zobligowana do pomocy rodzinom przeżywającym trudne sytuacje życiowe. Problem stanowi nie tyle uznanie konieczności pomocy, bo ta wydaje się powszechna, ale wypracowanie takiego modelu wsparcia rodzin, by był skuteczny i prowadził do realnej pomocy, a nie pełnił jedynie roli dystrybucji środków finansowych. Ale nawet gdyby system wsparcia był jak najbardziej rozwinięty, mogą zdarzać się sytuacje, w których matki będą chciały porzucić swoje dzieci.

Streszczenie: Idea przeciwstawiania się zjawisku zbyt dużej śmiertelności wśród porzucanych dzieci zrodziła się już w średniowieczu. W tym celu powstała tzw. instytucja kołowrotka. Dziś funkcjonują okna życia, które należy sytuować wśród instytucji wsparcia dziecka i rodzin. Mają one instytucjonalny wymiar w tym znaczeniu, że jest ich kilkadziesiąt, działają na podobnych zasadach, a ich siedmioletnie funkcjonowanie dowiodło, że są potrzebne.

W artykule wskazano na zalety i wady okien życia. Do tych pierwszych zaliczono ratowanie życia dziecka i ochronę matek przed syndromem proaborcyjnym. Z kolei wśród wad wymieniono: łamanie prawa dziecka do poznania swoich rodziców, uniemożliwienie wsparcia matek oraz wątpliwości natury prawnej.

Słowa kluczowe: zabijanie dzieci, porzucanie dzieci, okna życia, tożsamość dziecka, prawo dziecka do życia.

Summary: The idea of countering the phenomenon of excessively high mortality rates among abandoned children was first introduced in Middle Ages. To meet this goal the institution of so-called institution of a reel was created. Today we have „windows of life” which should be localised in the premises of family and child-support organisations. They are institutional in character; currently a few dozen exist in Poland operating on the basis of similar provisions. Their seven-year existence in Polish culture have proven effective and needed.

The paper discusses the benefits and drawbacks of „windows of life”. The first part includes protecting the child’s life and protecting the mother who might suffer from post-abortion syndrome. The negative aspects include preventing the children from meeting their biological parents (thus breaking the law), difficulty in reaching mothers in need and legal uncertainties.

Key words: killing children, children abandonment, window of life, child’s identity, children’s right to live.

Bibliografia

Bałaaban A. (2013), *Okna życia przeszkadzają ONZ*, „Nasz Dziennik”, nr 136 (43710).

Dąbrowski Z., Kulpiński F. (2002), *Pedagogika opiekuńcza: historia, teoria, terminologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.

Florek M. (2001), *Ciężar noworodka*, „Wprost”, nr 30.

Jan Paweł II (1979), *Encyklika Redemptor Hominis*, 10: AAS 71, Watykan.

Jundził I. (1993), *Dziecko – ofiara przemocy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.

Karolczyk T. (1984), *Przestępczość kobiet: aspekty kryminologiczne i penitencjarne*, Warszawa.

Krajewska B. (2012), *Dzieci w oknie życia*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 2.

Łopatka A. (1993), *Dziecko – prawa dziecka* [w:] W. Pomykało (red.), *Encyklopedia pedagogiczna*, Fundacja Innowacja, Warszawa.

Łopatkowa M. (1992), *Pedagogika serca*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.

Pomarańska M. (2004), *Zbrodnie z bezradności*, „Niebieska Linia”, nr 2.

Smuga H. (2007), *Okno Życia*, „Gazeta Polska”, 14.04.

Strawa M. (2012), *Dzieciobójczynie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 4.

Strony internetowe:

<http://info.wiadomosci.gazeta.pl/szukaj/wiadomosci/porzucony+noworodek> (data dostępu 12.06.2014).

<http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-nie-tylko-katarzyna-w-przypominamy-najglosniejsze-procesy-dz,nId,938418> (data dostępu 12.06.2014).

www.caritas.pl (data dostępu 12.06.2014).

<http://www.aborcjabolterapia.com/index1.php?id=świadczenia> (data dostępu 13.01.2014).

Gazeta.pl, Wiadomości, *Zakazać okien życia? „Nie powinniśmy budować przyzwolenia na anonimowe porzucanie dzieci”* (data dostępu 13.06.2014).